Nr. 31. Dnia 31 stycznia. Sroda. Dnia 19 (31) stycznia 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Nolaski.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 44	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 21 r.	Niedziela: Ansgarego B. M.
Czwartek: Ignacego B. M.	Zachód „ 4-ej „ 45	Zachód „ 11 54 r.	Poniedz. Agaty Panny Męcz.
Piątek: Oczyszczenie N. M P.	Długość dnia godzin „ 9 „ 1	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 4 c. 0)	Wtorek: Doroty Panny M.
Sobota: Błażeja Biskupa M.	Przybyło „ 1 „ 23	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 1°.	Środa: ✝ *Popielec.* Romualda O.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Spitogniewa, jutro Żegoty.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów warszawskich. (Lokal Kasy w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kopalni węgla w Sosnowicach. (Lokal zarządu, Włodzimierska, 1—2 po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)—Sesja egzaminacyjna starszych zgromadzenia kamieniarzy. (Sala magistratu—6 po południu.) — Doroczne zebranie ogólne członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala sztandarowa w magistracie—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś divertissement baletowe, „Pajace" (opera—z udziałem pani Konarskiej oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego) oraz „Syrena" (balet—akt 2-gi); jutro „Straszny dwór";—**Rozmaitości:** dziś „Wycieczka z przeszkodami" (krotochwila—pierwszy raz) oraz „Guzik" (komedja); jutro „Wycieczka z przeszkodami" (krotochwila) oraz „Grajek" (komedja—debiut p. Marcelego Trapszo);— **Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Stoliki magnetyczne" (krotochwila) oraz „Weseli spadkobiercy" (operetka). **(7½ wieczorem.)**

Wiadomości bieżące.

= Nr. 497-my „Zbioru taryf" podaje do wiadomości, że skutkiem burz na morzu Czarnem, nagromadzenia się lodów w porcie odesskim i zakłócenia z tych powodów prawidłowego biegu parostatków, russkie Towarzystwo żeglugi parowej i handlu i rossyjskie Towarzystwo ubezpieczenia i transportowania ładunków i składów towarowych z wydawaniem zaliczeń nie przyjmują na siebie odpowiedzialności aż do nowego zawiadomienia za terminową dostawę ładunków w komunikacjach bezpośrednich warszawskiej i petersbursko - rysko - kaukasko - zakaspijskiej przez Odessę.

= Wczoraj w drodze publicznej licytacji sprzedaną została za zaległą ratę kwietniową z r. z. przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy nieruchomość nr. 507. Nieruchomość tę za rs. 7,000 nabyła p. Marja Iwanow. Dziś nie ma na sprzedaż żadnej nieruchomości.

= Ksiądz Franciszek Krupiński, rektor kościoła Najświętszej Marji Panny Łaskawej i prefekt szkół, od dłuższego czasu chory, obecnie w zdrowiu swem znacznego doznał polepszenia.

= Dr. Maksymiljan Flaum, znany antyalkoholista i przyrodnik-popularyzator, wyjeżdża dziś do Jurjewa i Petersburga w celach naukowych.

= Z teatru i muzyki.

* (*St. Ciech.*) „Carmen", owo cygańskie dziecię o rysach tak odrębnych, pełnych wyrazu, przemieniła się wczoraj w najbujniejszy prototyp flamandzki.

Rzeczywiście, wczorajsza wykonawczyni tej roli w osobie p. Leonardi, przedstawiła jednostkę, utrzymaną pod każdym względem w stylu Rubensa.

Do cech zewnętrznych zastosowały się najzupełniej wszystkie szczegóły gry aktorskiej i deklamacji muzycznej.

Napróżnobyś szukał rysów typowych, w których Bizet odzwierciedlił z taką plastycznością żmijowatą, nie cofającą się przed niczem cygankę: p. Leonardi najwidoczniej unikała tych cech pierwowzoru i robiąc to, przyznać należy, miała najzupełniejszą słuszność.

Umiejętność zastosowania się do posiadanych środków, umiejętność utrzymania całości w raz zakreślonych szrankach, należą również do czynników niemałoważnego znaczenia artystycznego.

Więc... więc wczorajsza Carmen wyróżniała się obfitością siły zbyt może jednostajnej, wybujałą, wobec czego pieszczotliwa nazwa „*Carmencity*" zupełnie nie odpowiadała rzeczywistości, ale za to była jednolitą, jakby z jednej bryły olbrzymiej wykutą.

Począwszy od wstępnej „Habanery", traktowanej z prawdziwą śmiałością, myśl o losach biednego don José przejmować mogła istotnym przestrachem.

Nic też dziwnego, że i p. Colli przy widocznej niedyspozycji nie czuł się na siłach do zwycięskiego traktowania swojej roli.

Spóźnił się też w akcie pierwszym, psując tem efekt gry scenicznej, którym Carmen odrazu zaznacza swoje plany co do nieczułego na razie brygadjera, co prawda, przybranego w złociste oznaki daleko wyższej rangi.

Nie przebaczyła mu wszakże tej niedyskrecji mściwa Carmen, psując zbyt pośpiesznem wmieszaniem się cały efekt sceny pojedynkowej w akcie trzecim.

Znać w tem wszystkiem było, że praca i wskazówki reżyserskie usunięte zostały na plan ostatni, dając pole do popisu wybuchowi porywczej improwizacji.

Porywczość ta i popędliwość zresztą była najgłówniejszym rysem Carmeny, która i w scenie z kartami, przemawiającemi do niej nieprzebłaganą groźbą fatalnej śmierci, zdawała się walczyć z wymównemi frazami szerokiej *cantileny*, przerabiając ją raczej na apostrofę deklamacyjną, wyrzeźbioną pod względem dykcji jakby z granitu.

Słowem, jakkolwiek cały sposób traktowania roli Carmeny dalekim był od oryginału Bizeta, oryginału, który zadziwia bogactwem szczegółów, pełnych kolorytu i rytmicznej finezji, produkcja jednak pani Leonardi dla lubowników temperamentu bujnego, o rysunku szerokim, silnym, w wielu razach jaskrawym, stanowiło uciechę nie małą, do oklasku pobudzającą.

Najpiękniejszy epizod „Carmeny", mianowicie pierwsza połowa duetu (w akcie drugim) została opuszczoną z powodu niedyspozycji p. Colli'ego, który jednak w finale opery umiał się zdobyć na wypowiedzenie wyrzutów i groźb z siłą iście dramatyczną. Przyznać należy, że p. Leonardi scenę tę wykonała wybornie.

Obsady dopełniali: pp. Lewicka, Skulska i Marszałkowska, oraz pp. Broggi-Muttini, Morlacchi, Kwieciński i Crotti.

* Następujące osoby w dalszym ciągu nadesłały fanty na tombolę artystyczną: Józef Chodakowski, Mieczysław Więckowski, Julja Borkowska, Marja Mroczek, Wacława Staszko, Naftal Majzner (Towarzystwo fabryki cukru), Maurycy Landau, bracia Jeromin, profesor Ignacy Baranowski, Salon mód „Herjetta" Marszałkowska nr. 142-gi, Walenty Kwieciński, Karol Wedekam i Aleksandra Gilska.

= Obrady techników.

Sprawa filtrów Maignen'a, rozbudzona przez prof. Milicera, miała być w dalszym ciągu głównym przedmiotem obrad w sekcji technicznej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu.

Doktorowie Nencki i Karpiński mieli nawet zamiar rozszerzyć program do przedstawienia swoich wyników nad badaniem wod studziennych w okolicach bliższych Warszawy, nie zaopatrzonych dotąd w wodę filtrowaną; jednakże postanowiono, zgodnie z prelegentami, odłożyć ten zajmujący przedmiot do następnego posiedzenia (za dwa tygodnie), ażeby większemu gronu hygienistów dać możność przyjęcia udziału w dyskusji, czyniąc ją tym sposobem bardziej ożywioną i pouczającą.

Natomiast przyjęła sekcja do wiadomości odezwę p. Klebera w kwestji innego rodzaju filtrów domowych, znanych w handlu pod firmą Bühringa, dla których założono specjalne przedsiębiorstwo w Warszawie, celem rozpowszechnienia i zastosowania filtrów w gospodarstwie domowem.

Biuro nie miało na naszym gruncie spodziewanego powodzenia, gdyż woda filtrowana, jako zupełnie czysta i nie pozostawiająca nic do życzenia, nie wymagała powtórnego klarowania. Ciekawe jest i to, że próba na Pradze z wodą wiślaną niefiltrowaną nie dała filtrom Bühringa odpowiedniego zastosowania, gdyż piasek w krótkim przeciągu czasu zatykał filtr i kończyło się jego działanie.

W jednym więc wypadku woda była dla filtrów za czystą, w drugim znowu zbyt brudną.

Budowniczy Mirecki przedstawił pomysł swój o pokryciu ogniotrwałem dachów, możliwie taniem i zapewniającem większe bezpieczeństwo od pożarów, jak gont lub słoma.

Rysunkami objaśnił projektowane dwa sposoby: *pierwszy* z trójkątnych łat drewnianych, pokrytych całkowicie masą plastyczną, jak np. glina, wapno przerobione materjałami włóknistemi; *drugi* z cienkich deszczułek, inpregnowanych środkami, nie dopuszczającemi zapalania się z jednej, a gnicia z drugiej strony.

Z dołączonego obliczenia p. Mireckiego widać, że założenie fabryki do wyrobu tego rodzaju deszczułek ma wszelkie szanse powodzenia.

Dyskusja w tym przedmiocie i niektóre zarzuty, podniesione z powodu nieobecności wnioskodawcy, nie mogły doprowadzić do konkluzji, gdyż brakło objaśnień, których jedynie autor pomysłu mógł dostarczyć.

Skrzynka zapytań dostarczyła kwestji, nad którą i szersze koło czytelników *Kurjera* miało sposobność zastanawiać się, a mianowicie pękania bruku drewnianego w czasie mrozów i jakie środki zaradcze byłyby wskazane.

Przedmiotem tym sekcja zajmowała się już dawniej, i wtedy tak samo, jak obecnie, wskazano na nieodpowiednie w naszym klimacie zalewanie szpar *cementem*, który podczas mrozów, kurcząc się nadmiernie, odpryskuje, dając temsamem możność zapełnienia szpar błotem ulicznem.

Lepiej byłoby, gdyby, zamiast cementu, stosowano smołę lub asfalt, jako materjały, bardziej elastyczn i do tego celu odpowiedniejsze.

Przy końcu posiedzenia wygłosił p. Bronisław Łącki bardzo zajmującą pogadankę w sprawie przemysłu domowego, a mianowicie tkactwa, garncarstwa i koszykarstwa.

Pierwsze rozwija się bardzo pomyślnie, a wyroby okazywane w czasie posiedzenia, jako pierwsze próby przemysłu domowego, uznano za bardzo odpowiednie, rokujące najlepsze nadzieje na przyszłość.

Lud wiejski z energją zabrał się do pracy, zbyt produktom zapewnia tutejszy bazar rzemieślniczy, a jak dotąd, popyt na towary przewyższa znacznie zaofiarowanie.

Zamiast dawnych warsztatów ciężkich i niepraktycznych, przemysł tkacki po wsiach korzysta z nowych, na nich wytwarza bez porównania więcej, aniżeli na starych warsztatach.

Sprawą garncarstwa i koszykarstwa to samo grono osób sekcji III ej zajmuje się gorliwie, jednakże o rezultatach równie pomyślnych, jak w tkactwie, mowy jeszcze nie ma, gdyż wszystko znajduje się dopiero w zarodku.

Zebraniu przewodniczył inżenier Feliks Wojciechowski.

= Dla łyżwiarzy.

Klub łyżwiarski prosi nas o zaznaczenie, iż lód

na sztucznym torze w Alei Ujazdowskiej, przez odwilż ostatecznie zniszczony, obecnie doprowadzono do porządku i możliwie pogrubiono przez świeże nawodnienie.

Z dniem dzisiejszym ślizgawka ponownie otwartą zostaje.

= Przeniesienie biur.

W tych dniach kancelarja naczelnika telegrafu kolei nadwiślańskiej wraz z warsztatami przeniesioną będzie z domu gminy ewangelickiej przy ulicy Erywańskiej nr. 2 do lokalu dotychczas zajmowanego przez kasę oszczędnościowo-zapomogową w pałacu Kronenberga przy zbiegu ulic Mazowieckiej i Królewskiej.

Lokal po kancelarji naczelnika telegrafu zajmie część kontroli dochodów i drukarnia biletów osobowych, dotychczas mieszcząca się w pałacu Kronenberga.

Biuro kasy oszczędnościowo-zapomogowej przeniesione będzie do lokalu dotychczas zajmowanego na kasę emerytalną kolei terespolskiej, której ruchomości i akta wczoraj uprzątnięte zostały i nareszcie lokal opróżniony po drukarni w zarządzie, zajmie jedna z sekcji rachuby głównej.

= Dom inkrustowany.

Właściciel jednego z domów nowobudowanych przy ulicy Marszałkowskiej wprowadza ozdobę pod postacią krokszteyn zewnętrznych, wykładanych kamieniami kolorowemi włoskiemi i austrjackiemi.

Krokszteyn będzie dwanaście, każda zaś z nich kosztuje około 380 rs.

= Kradzieże.

Z mieszkania Marji Olszewskiej pod № 73-im przy ul. Żelaznej skradziono garderobę i różne przedmioty wartości przeszło 200 rs. — Na dworcu kolei nadwiślańskiej Michalinie Klimontowiczowej wyciągnięto z kieszeni woreczek, zawierający 110 rs. — Na ul. Nowy Świat St. Odyszkowi, zamieszkałemu pod № 22-im przy ul. Widok, wyciągnięto pugilares z kilkunastu rublami.—W kościele po-karmelickim podczas ślubu p. Januszowi Rakowskiemu wyciągnięto pugilares, zawierający 217 rs.

= Przytrzymani.

W dniu wczorajszym przytrzymano Wiktora Wojarskiego, który z podwórza domu pod № 5-ym przy ul. Krochmalnej skradł 80 beczek.

W bramie domu pod № 6-ym przy ul. Włodzimierskiej ujęto Feliksa Krystyniaka na uczynku kradzieży latarni gazowej.

Wreszcie pod № 10-ym przy ul. Kaczej schwytano Annę Głowacką, kradnącą bieliznę ze strychu.

= Uratowany.

Pod № 4-ym w alei Jerozolimskiej znajduje się sadzawka, na której ślizgało się wczoraj kilku chłopców.

Pod jednym z nich, Karolem Zaczyńskim, lód się załamał.

Tonącego chłopca wydobyto nieprzytomnego, lecz żywego.

= Fałszerze monet.

Pamiętną jest niedawno sądzona w sądzie okręgowym tutejszym sprawa mieszkańców Bobrujska, w gub. mińskiej i miasta Grójca, chwilowo w Warszawie zamieszkałych: Judki Lwowicza, żony jego Merki, Jankla Sołowiejczyka, Moszka Rosencweiga, żony jego Bajli i córki Estery, oskarżonych o zajmowanie się fałszowaniem srebrnej monety 20-kopiejkowej.

Sąd okręgowy, który sprawę tę w I-ej instancji sądził, w uznaniu winy wszystkich oskarżonych tak co do podrabiania, jak puszczania w obieg fałszywych monet 20-kopiejkowych, pozbawił podsądnych praw i przywilejów i skazał: Lwowicza i Sołowiejczyka na zesłanie do robót ciężkich na lat 4 każdego, a następnie osiedlenie w Syberji, resztę zaś oskarżonych na zesłanie do Syberji, do miejscowości mniej lub więcej oddalonych.

Skutkiem skarg apelacyjnych wszystkich oskarżonych, sprawa przeszła przed forum izby sądowej warszawskiej, która wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej Kazimiera W., zamieszkała w Mokotowie, po gwałtownej kłótni z mężem, uciekła do siostry i otruła się kwasem karbolowym.

Stan zdrowia otrutej desperatki, pomimo energicznego ratunku, jest groźny.

W stajni Szymona Kozłowskiego na Czystem powiesił się Leon Witkowski, liczący 76 lat wieku.

Sędziwego desperata uratowano.

Witkowski cierpi od dłuższego czasu obłęd.

= Śmierć przy pracy.

Na cmentarzu we wsi Wola przystąpiono do wyrąbywania drzew starych, które, jako spróchniałe, będą zastąpione drzewkami młodemi.

Pracujący przy rąbaniu, Jakób Szczepański, przez własną nieostrożność dostał się pod upadającą starą lipę i poniósł śmierć na miejscu.

Zmarły osierocił żonę i dzieci.

= Śmierć w wagonie.

W dniu wczorajszym w wagonie kl. 3-ej pociągu osobowego № 16-ty kolei wiedeńskiej, gdy pociąg dochodził do Skierniewic, zmarł 6-letni chłopiec, powracający z Warszawy, po dokonanej operacji gardła.

Wagon wycofano wraz z ciałem z pociągu i zabezpieczono do czasu przybycia władzy policyjno-lekarskiej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 1-go lutego, w radzie gubernjalnej dobroczynności publicznej w Suwałkach, odbędzie się licytacja na restaurację zabudowań szpitala św. Małgorzaty w m. Marjampolu od rs. 1214 kop. 74; wadjum rs. 122.

— D. 1-go lutego, w zarządzie inżenierskim twierdzy iwangrodzkiej, odbędzie się licytacja na dzierżawę gruntów, otrzymanych z wycięcia lasów pod esplanadę twierdzy iwangrodzkiej przed fortami № 2, 3 i 4 w ilości 1 005 morgów i 60 prętów, rozdzielonych na 12 działów. Licytacja odbywać się będzie albo oddzielnie na każdy dział gruntu albo na wszystkie razem. Wadjum rs. 120.

— D. 1-go lutego, w magistracie m. Nowomińska, odbędzie się licytacja na trzechletnią dzierżawę od d. 13-go stycznia r. 1897-go przedsiębiorstwa oświetlania naftą 24 latarni ulicznych w Nowomińsku od rs. 231 rocznie; wadjum wynosi rs. 33 kop. 10.

— D. 1-go lutego, w sali koncertowej w Łodzi, odbędzie się szósty koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutni" łódzkiej.

— D. 1-go lutego, w szkole muzycznej przy tutejszem Towarzystwie muzycznem rozpocznie się drugie półrocze roku szkolnego, które trwać będzie do d. 1-go lipca.

Nekrologja.



Ś. P.

Feliks Antoni Rawicz Karwowski,

b. urzędnik drogi żelaznej fabryczno - łódzkiej,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w Warszawie dnia 29-go stycznia r. b., przeżywszy lat 38. W smutku pozostała żona wraz z dziećmi i matką zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 31-ym stycznia, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele katolickim Narodzenia N. Marji Panny przy ulicy Leszno, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **11-ej** przed południem na cmentarz powązkowski. 564



Ś. P.

MIECZYSŁAW ROLA-RÓŻYCKI,

subjekt handlowy,

po krótkiej chorobie, rozstał się z tym światem dnia 29-go stycznia r. b., przeżywszy lat 38. W głębokim smutku pozostały brat i bratowa zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, dnia 31-go b. m., to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **3¼** po południu na cmentarz powązkowski. 578

† Dnia 1-go lutego, jako w wigilję rocznicy śmierci

ś. p. Bronisława Skarzyńskiego,

odbędzie się nabożeństwo za duszę jego, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza. 558



Ś. P.

Kazimierz Paluchowski,

prowizor farmacji, zarządzający apteką w Troickosawsku w Azji,

po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 28-go stycznia r. b., w 30-ym roku życia. W głębokim smutku pozostałe po stracie jedynego syna i brata, matka i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 31-go stycznia r. b., to jest we środę, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim). 3—541

† W dniu 1 lutego r. b., to jest we czwartek, jako w drugą rocznicę śmierci **ś. p. Elżbiety z Piekrzewiczów**

Kruszewskiej,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie **9 i pół** zrana, w kaplicy Pana Jezusa. 555

† Dnia 1-go lutego, to jest we czwartek, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, o godz. **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, za duszę

ś. p. PIOTRA NEYMAN,

emeryta, na które pozostała wdowa zaprasza uprzejmie krewnych i życzliwych. 576

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 28-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Ludzie narzekają, że karnawał jest mdły, a przecież kalendarz karnawałowy obejmuje w 30-tu dniach kilkaset zabaw, a ich opisy w dziennikach już dotąd wynoszą tomy. Narzekania mają wszakże pewną podstawę. Fryzjerzy np. twierdzą, że ani znać karnawału, nikt się nie fryzuje; być może dlatego, że coraz mniej włosów nawet na młodych głowach. Konfekcjoniści lamentują, że lubo patronesy (niektóre) sprawiają nowe tualety, jednak zgoła niema niewieściego pospolitego ruszenia. Prawda, że na wielkie bale „paradjerskie" i dobroczynne coraz mniej przychodzi publiczności, coraz mniej chodzi ludziom o to, żeby się pokazać i ocierać o *szczyty*, więc wolą zachować siebie i swoje kieszenie na zabawy klubowe i domowe.

Na balu kolejowym było bardzo przestrono; wczoraj na balu miasta Wiednia w ratuszu byli arcyksiążęta, dyplomacja z nuncjuszem na czele, arystokracja w kilkunastu okazach... ale, gdy w r. z. stanęło tam do kadryla 260 par, wczoraj zaledwie 120 par.

Żaden karnet balowy nie zrobił też dotąd wrażenia; są one bardzo ładnie robione, dobrze świadczą o przemyśle galanteryjnym, ale nie o dowcipie komitetów. Celniejsze były dotąd: na balu „synów piekarskich": amorek bronzowy, dźwigający kosz z pieczywem; na balu kelnerów: przyrząd domowego telegrafu z korbką, uchem, na guzikach napisy: kawa, kuchnia, płatniczy, portjer itd.; na balu kawalerzystów gwardji: kartusz metalowy ze skaczącym koniem; na balu techników: minjatura jakiegoś szczególnego koła mechanicznego z wystawy w Chicago; na balu w ratuszu: minjatura słynnego „Stock im Eisen" pnia nabitego gwoździami z Grabenu, w woreczku pluszowym. Żaden z tych prezencików niewiast nie ucieszył.

Wskrzeszony „lumpenball" udał się nieźle, były tłumy obdartych, szkaradnych figur, a między niemi grupy aktualne: anarchiści z komicznemi bombami; zubożali piwowarzy z Pilzna w fatrach, na każdym palcu brylanty; zgartywaczki śniegu z roku 1893-go białe, z r. 1894-go czarne, w żałobie, bo zima bezśnieżna; komisja dla budowli wiedeńskich z szyldem: „godziny urzędowe, od 12-ej do południa"; żeńska kapela „disharmonia"; rodziny włamywaczy i złodziei Swietly-Groeschl; pseudo-doktor don Juan-Fischer; Farkas loteryjny itp. Rozdano nagrody w ilości 50,000, ale halerzy. Jedną z pierwszych nagród otrzymał okaz „spadniętego turysty".

Nie powiodła się natomiast—po raz pierwszy zdarza się coś podobnego—heca w Künstlerhausie. Wznowiono starą karykaturę Moegele'go „Fryderyk Zapalny"; ma to być parodja muzyki hałaśliwo-uczonej i głupich libret. Figiel ten przed 20-tu laty mógł zabawić, gdyż były w nim aluzje do stosunków ówczesnych, do kultu taroka między artystami. Aluzje straciły już całą wartość, a rzecz sama po prostu nudna, czcza, bez humoru. Figiel taki może bawić przez 15 minut, ale gdy trwa 1½ godziny—nudzi, męczy i niecierpliwi. Nie pomogło, że Udel dyrygował, że grali malarze: Goltz, Darnaut, znani śpiewacy, wszyscy oni pomylili się, nie poznali się na tem, że rzecz nudna, że ani ich do humoru nie pobudzi, ani publiczności nie zabawi. I cóż się stało? Oto publiczność tak była zmęczona tem widowiskiem, że chciała już potem tylko odetchnąć, piwa się napić, nie było ochoty do tańca, Kraenzchen nie udało się.

Zapewne odzyska swoje prawa humor na zabawie Towarzystwa śpiewaczego p. t. „Jarmark na przedmieściu przed 50-iu laty"; publiczność przez autosuggestję przeniesie się do starego Wiednia i będzie wesoło.

W Künstlerhausie ma być jeszcze wieczór „specjalności"; dowcip zabawy w tem, że pierwsi aktorzy z teatrów i z Opery będą wyprawiać sztuki żonglerów, clownów, volkssaengerów i innych t. zw. „artistów" ze scen piwiarnianych. Pomysł nieszczególny; są to wszystko nie oficjalne, wielkie gschnasy, ale zabiegi małych gron, żeby przecież coś było. Urzędowo niema nic, bo artyści zajęci przygotowaniami do wystawy międzynarodowej, nie mają więc czasu, ani ochoty do baraszkowania i pustowania.

Wieczorek mazurowy udał się wybornie; młodzieży huk, więc obtańcowano każdą, która jeno była; drugi taki wieczorek ogłoszono na d. 30-ty b. m., w czem najlepszy dowód, że smakowało.

Na przedmieściu Landstrasse powstaje nowy teatr; właściciele domów utworzyli już komitet finansowy; koszt obliczony na 750,000 złr., system przyjęto „Fellner Helmer", bezwarunkowo najlepszy.

W Trjeście tymczasem impreza operowa zbankrutowała, personel osiadł na lodzie (boć i morze zamarzło).

Przybył tu Brozik i maluje dla czeskiej Akademji umiejętności portret jej protektora, arcyksięcia Karola Ludwika.

Świetne towarzystwo zebrało się obecnie w jednej sali sądu karnego: włoski hrabia Piatti, węgierski hrabia Sztaray, rumuński książę Hasden—wszyscy za oszustwa, popełnione po przeputaniu majątku. Wszyscy trzej znani dobrze w świecie zabaw, wyścigów, tingeltanglów; nie znudzą się, jeżeli sobie swoje przygody opowiadają.

Umarł profesor Warhanek, prezes Towarzystwa dziennikarzy i literatów „Concordia". Wielki kłopot; na prezesa literata i dziennikarza z zawodu niema nigdy zgody, zawsze muszą kogoś z po za bractwa wyszukać.

Profesor Martin z Klausenburgu, który także żaglowiec powietrzny wynalazł, otrzymał od węgierskiego ministra oświaty 1,000 złr. subwencji na wykonanie pierwszego modelu.

Ten minister, hr. Czaky, ogłoszony został za białego kruka. Rzecz taka: dzienniki, propagujące przyjęcie nowych ustaw małżeńskich przytoczyły, że przecież ministrowie są katolikami, a ustawę tę podpisali. Na to obruszyły się pisma klerykalne i wywodzą, a na czele tutejszy *Vaterland*: Prezes ministrów, Wekerle, był prezesem loży masońskiej „Hungaria", więc pała nienawiścią do kościoła; minister obrony krajowej, Fejervary, prowadzi sprawę rozwodową, chce się drugi raz żenić, więc w to mu graj, z nową ustawą; minister spraw wewnętrznych, Hieronigmi, jest

członkiem loży masońskiej „Mathias Corvinus"; minister handlu, Bela Lukacs, jest masońsko-kalwinistyczno-radykalnym; jeden hr. Czaky prowadzi cnotliwe, prawowierne życie. Takie oto świadectwa wydaje im *Vaterland*.

W okolicy Wiener Neustadt, około Wiednia, grasuje epidemicznie influenza, która się tem odznacza, że ludzie całkiem głuchną. *A.*

*

Berlin, 29-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W teatrze pod Lipami przedwczoraj po raz pierwszy wystawiona operetka „Górnik" nader sympatycznego doznała przyjęcia, dzięki udatnej muzyce, oraz grze znakomitej artystów.

Kompozytorowi, Karolowi Zellerowi, przypadło w udziale do tekstu mdłego i akcji, opartej na założeniu nieprawdopodobnem, słabe tylko budzącem zainteresowanie, dorobić muzykę oryginalną. Przyznać należy, że z zadania swojego wywiązał się zręcznie. Libretto, ułożone przez M. Westa i L. Helda, ani obfituje w dowcip, ani w humor, kilka tylko kupletów urozmaica jako tako jałowość pomysłu i czczość języka. Widzimy na scenie jakiegoś księcia i hrabiankę, którzy ukazują się najpierw w przebraniu, wytwarzają niezbyt ciekawe zawikłanie akcji. Górnik, upatrujący w księciu człowieka swojej sfery, kocha się w hrabiance, nawet gotów dla niej poświęcić narzeczoną swoją, Nelly. Ostatecznie wszelako wszystko kończy się dobrze. Książę żeni się ze swoją hrabianką, a górnik ze swoją Nelly.

Co się tyczy muzyki Zellera, to ona tak samo, jak inne dotychczasowe prace tego kompozytora, postępuje utartemi szlakami Straussa i jego szkoły. Piosnki uczuciowe nie bardzo są dostrojone do toku akcji, duety i tercety, zdradzające czasami znaczny zasób humoru, postępują po chórach i marszach pełnych zgiełku i wrzawy, lecz niezbyt bogatych w nowe pomysły.

W teatrze Centralnym wczoraj po „Szalonym pomyśle" Lauffsa, wystawiono po raz pierwszy wesołą farsę: „Pan Conlisset" E. Bluma i R. Tochégo Niema tam pomysłów oryginalnych, szablon i rutyna widoczne, lecz właściwością sztuki jest, że przez dwie godziny potrafi utrzymać publiczność w najweselszem usposobieniu. Głównemi figurami są tu dwie pary małżeńskie, wzajemnie się do siebie umizgające, zdradzane przez niezręczność jakiegoś starego kawalera.

Zakończenie wieczoru stanowił, jak zwykle, przegląd roku 1893-go, główne wydarzenia roku w barwnych obrazach przedstawiający.

Proces hanowerski szulerów w dalszym ciągu demaskuje sfery oficerskie. Obecnie znów śledztwo się toczy przed sądem honorowym przeciwko całemu szeregowi oficerów. Dotąd sądzono, że sprawa w interesie reputacji armji będzie umorzona. Stało się jednak inaczej.

Zmarł wczoraj wieczorem po długiej chorobie tajny radzca lekarski, prof. August Hirsch, ojciec patologji lekarsko-geograficznej, znaczny posiadający rozgłos jako badacz chorób zaraźliwych i historyk lekarski. Urodzony w r. 1817-ym w Gdańsku r. 1843-go w Berlinie uzyskał stopień doktora; praktykował jako lekarz w Elblągu, później w Gdańsku. W r. 1863-im otrzymał nominację na profesora zwyczajnego patologji specjalnej i terapji przy tutejszym uniwersytecie. Podejmował liczne podróże naukowe z polecenia rządu, celem badania epidemji. Bawił w celu badania zarazy w r. 1879-ym w gubernji astrachańskiej.

Komisja budowlana miejska dała tramwajowej spółce tutejszej koncesję na użycie elektryczności, jako motoru na linji tramwajowej Somerstrasse-Szarlottenburg.

K.

*

Paryż, 27-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W Akademji odbyła się onegdaj uroczystość przyjęcia w poczet członków prezesa senatu, Challemel-Lacour'a. Uroczystości tego rodzaju nie są podobne do siebie: jedne bywają nudne i sprawiają wrażenie zgromadzenia ludzi niewyspanych, inne zaś są prawdziwemi rautami wielkiego świata paryskiego; do rzędu tych ostatnich zaliczyć należy onegdajsze zebranie. Od tygodnia mówiono o akademickiej uroczystości nader wiele, przypuszczano, że prezes senatu, którego cały literacki dorobek składa się z czterech artykułów w *Revue des Deux Mondes* i niewielkiego studjum o Humboldzie, wystąpi z nieubłaganą krytyką Renana. Okazało się jednak, że były to fałszywe pogłoski; Challemel-Lacour nie odstąpił od przyjętego zwyczaju i chwalił swojego poprzednika, a jeżeli tu i owdzie pomiędzy kwiatami retoryki znalazły się kolce, były one tak zręcznie ukryte, że sława zgasłego filozofa nie wiele na nich ucierpiała.

Jak wygląda Instytut w dzień wielkiego posiedzenia? O godzinie 1½ z południa amfiteatry i trybuny są już nabite, kilkadziesiąt powozów zajmuje dziedziniec i ulicę. O g. 2-ej ukazuje się zarząd Akademji, dyrektor G. Boissier, kanclerz hr. d'Haussonville i sekretarz dożywotni, Ducet, za nimi Challemel-Lacour, w otoczeniu swych protektorów: Jul. Simon'a i Mezières'a. Szepty cichną, chwila uroczysta nadchodzi, nowy akademik zabiera głos. Znać, że przywykł do przemawiania z wielkiej trybuny parlamentarnej. Zaznaczywszy na wstępie z żalem, że nie podziela wszystkich poglądów Renana, opisuje jego dzieciństwo i młodość w nader pięknej literackiej formie, a dopiero przeszedłszy do skreślenia filozofji zmarłego myśliciela, a zwłaszcza jego zapatrywań na politykę, puszcza się na ironiczne wycieczki.

Na mowę tę, trwającą przeszło godzinę, odpowiedział G. Boissier w stylu wykwintnym, z gryzącą ironją. Pozdrawiając nowoprzybyłego w nader uprzejmy sposób, zaznaczył, że Akademja podobna jest do starożytnego Prytaneum, gotowa jest przyjąć zawsze rozbitków różnych rządów politycznych we Francji, dawnych ministrów, zmęczonych mówców, odpoczywających dyplomatów, którym ofiarowywa honorowy przytułek. Przypomina Challemel-Lacour'owi jego wojownicze polemiki młodzieńcze, podczas których zapewne nie myślał o akademickim zaciszu. Ustęp ten był prawdziwem arcydziełem krytyki szyderskiej, a z tem wszystkiem wykwintnie grzecznej. W końcu Boissier bronił Renana.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w Boulogne-sur-Seine. Pralnia, znana pod nazwą „Lavoir modèle", zamieniła się w kupę gruzów, wskutek pęknięcia kotła parowego. Pracowało w niej do 80-iu osób, na szczęście wybuch nastąpił w porze południowej, kiedy wszystkie robotnice były na śniadaniu; z pod gruzów wyciągnięto dwie kobiety nieżywe, trzy zaś ciężko poranione. Straż ogniowa pracowała przez dzień cały i część nocy, poszukując innych ofiar. Panie, należące do Towarzystwa ratunkowego „Dames de France", pospieszyły niezwłocznie na miejsce katastrofy.

Sztuka M. Barrès'a „Une journée parlamentaire" została wzbroniona przez radę ministrów, sprawa ta, naturalnie, jest kwestją dnia, poruszającą wszystkie umysły i stanowiącą wyłączny dziś przedmiot rozmowy. Do autora jednak zwrócił się już Théâtre-libre, towarzystwo „L'oeuvre" oraz Théâtre du parc w Brukselli z propozycją wystawienia sztuki, prócz tego, *Figaro* zapowiada, że urządzi w salonach redakcyjnych przedstawienie prywatne dla gości zaproszonych. *Z.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 30-go stycznia, godz. 2 m. 40 po południu. (*Tel. Aj. półn.*) — U Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana temperatura nie podniosła się w nocy; rano 38°; objawy zapalenia płuc zmniejszają się. *Bronchitis* trwa i utrudnia sen; puls dobry.

Petersburg 31-go stycznia, godz. 2 m. 20 po północy. (*Tel. Ajencji p.*)—U Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana temperatura zmniejsza się stale, wieczorem wynosiła 37·7°; *bronchitis* słabnie trochę i pozwala od czasu do czasu na niedługi sen. Puls dobry.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszono o zatwierdzeniu ustawy amurskiego Towarzystwa żeglugi parowej i handlu.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Postanowiono zbudować kolej na północ. Utworzono już komisję celem wyboru kierunku kolei. Istnieje projekt zbudowania kolei z Finlandji do brzegu Murmańskiego, lub od Wołgi do Dźwiny północnej, albo wreszcie z Petersburga do Archangielska.

Petersburg 30-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Starszy prezes moskiewskiej izby sądowej, Zawadskij, mianowany został dyrektorem drugiego departamentu ministerjum sprawiedliwości.

Witebsk 30-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj wieczorem w witebskim sądzie okręgowym ukończona została sprawa, wywołana przez proces rozwodowy małżonków Popowych; rozprawy trwały przez dni cztery. Oskarżeni byli: dwaj włościanie o dopuszczenie się krzywoprzysięstwa w konsystorzu, żyd Szałyn i inżenier komunikacyj Popow o podmawianie. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, żyd Szałyn został uwolniony, dwaj włościanie skazani na oddanie do rot aresztanckich, zaś inżenier Popow na dożywotnie zesłanie do Syberji. Piąty, obwiniony o krzywoprzysięstwo, włościanin, zmarł w więzieniu przed terminem rozprawy sądowej.

ŚLUBY CYWILNE.

Budapeszt 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Komisja sejmowa złoży około d. 5-go lutego sprawozdanie swoje o projekcie ustawy o ślubach cywilnych pełnej izbie. Zaraz potem sesja teraźniejsza sejmu będzie zamknięta i nowa otwarta. Rozprawy sejmowe nad ustawą rozpoczną się około d. 15-go lutego.

WYPADKI WŁOSKIE.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Spokój przywrócony, ale usiłowania wywrotowe nie ustały. W Trapani schwytano skrzynkę jakoby z daktylami, adresowaną z Tunisu do kupca tamtejszego, w której były odezwy podburzające, pisane zepsutym językiem, druk bez korekty. Odezwy wzywają do wyprawienia piemontczykom nowych „nieszporów sycylijskich". Kupca i kilku wspólników aresztowano.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Sycylji oprócz ukarania ekscedentów wytoczony będzie proces trzystu głównym spiskowcom.

Rzym 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Fabryka jedwabiu w Como zbankrutowała, pięćset robotników pozostało bez chleba.

WYPADKI SERBSKIE.

Jassy 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Natalja nie pojedzie obecnie do Serbji. Udaje się ona do Paryża i wraz z kuzynką swoją, księżną Ghika pojedzie ztamtąd do Biarritz.

Belgrad 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Male Novine* donoszą, że prezes gabinetu Simicz uda się już w tych dniach do Budapesztu, celem wręczenia cesarzowi swoich listów odwołujących konferencję z hr. Kalnokym.

Belgrad 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wszyscy amnestjowani ministrowie udali się osobiście do konaku, aby podziękować królowi za uwolnienie. Stronnicy wyprawili im owację.

Belgrad 30-go stycznia. (*T. pryw. Kur. W.*)— Trybunał państwowy uchwalił większością głosów zawiesić swoje czynności. Wynika ztąd, że ta sama większość uniewinniłaby ministrów.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU.

Bruksella 30-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Uniwersytet tutejszy zamknięto. Policja strzeże gmachu.

Bruksella 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wykłady w uniwersytecie tutejszym zostały przerwane, skutkiem bójek wśród studentów, które to bójki spowodowane zostały udzieleniem dymisji profesorowi Reclusowi. (*Aj. półn.*)

INTERVJEW Z HERZEM.

Paryż 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Figaro* zamieścił interview z Korneljuszem Herzem. Jest on ciężko chory, grozi wszelako nowemi odkryciami.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Lizbona 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Diario* donosi z Rio de Janeiro, że admirał Stanów Zjednoczonych gorliwie popiera próby pojednania pomiędzy prezydentem Peixoto i powstańcami. Admirał Saldanha de Gama, wyparłszy się uroczyście zamiaru wskrzeszenia monarchji, żąda tylko ustąpienia Peixota i utworzenia przejściowego rządu, który zarządzi wybory do kongresu i ogłosi amnestję. Peixoto będzie musiał ostatecznie pod naciskiem opinji publicznej zrezygnować.

Londyn 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Admirał de Gama, dowodzący flotą wojenną powstańców pod Rio de Janeiro, wyzwał stojącą tam na kotwicy flotyllę Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej do bitwy, przyczem został pobity i poddał się admirałowi Stanów Zjednoczonych. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Arcyksiążę Franciszek Ferdynand esteński odwiedzi na wiosnę królestwa włoskich w Rzymie.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Berliner Tageblatt* spodziewa się zmian w duchu bismarkowskim. Inaczej zadośćuczynienie, dane Bismarkowi, nie miałoby dla niego jako dla polityka praktycznego, żadnego znaczenia. Ataki opozycji na hr. Capriviego jeszcze spotężnieją, odkąd przypuszczenie, że nie włada on wyłącznie umysłem cesarza, nabierze podstawy. Są to konsekwencje może nie zamierzone, ale nieuniknione.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Odwiedziny księcia Bismarka u cesarzowej Fryde-

rykowej nastąpiły skutkiem wyrażonego przez nią życzenia, które Bismarkowi listownie do Friedrichsruhe zakomunikowała.

Madryt 30-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Pod Kadyksem pojawiły się zbrojne bandy, które rozpowszechniają proklamacje anarchiczne.

Sofja 30 go stycznia. (*Tel. pr. ur. War.*) — Księciu Ferdynandowi Koburskiemu narodził się syn.

Sofja 30-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — W procesie o zamach na ks. Ferdynanda Koburskiego i Stambułowa, Łukasz Iwanow skazany został na ciężkie więzienie na lat 15, a brat jego Stojan Iwanow na zamknięcie w więzieniu przez lat 3, bez pozbawienia praw obywatelskich.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go stycznia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Wartości russkie miały dziś tendencję mocniejszą. Silniejsze sprzedaże, wywołane upadłością bankiera Salomona Maasa w Mannheimie, zostały ukończone. Jednocześnie zniżkowcy pokryli sprzedane ilości. Zresztą wszystkie inne wartości miały tendencję utrzymaną przy spokojnem bardzo nastroju. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fen., a w dostawowych straciły 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 90 fen., Petersburg krótki brano po 217.90, a długoterminowy po 216.70. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (162.90), a długoterminowe lepiej o 10 fen. (162.—). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, a listy likwidacyjne utrzymały kurs wczorajszy (65.50), gdy pożyczki wschodnie 2-ej emisji poprawiły się o 30 kop. (68.90), a pożyczki wschodnie 3-ej emisji o 20 kop. Na poziomie kursu wczorajszego pozostały 4½% listy zastawne russkie, a kupony celne wykazują zwyżkę (325.90). Innych wartości russkich nie dotykano. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tej samej wysokości.

Berlin 30-go stycznia (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy był dziś usposobiony mocno przy rozpoczęciu posiedzenia, słabiej zaś przy zamknięciu targu. Spirytus—cicho.

Berlin 30-go stycznia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban. rus. w tr. nat.	221.25	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.50	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.90	Weksle na Londyn kr.	20.44
Wek. na Petersb. dług.	216.70	" " dł.	20.32[5]
Bil. ban. russ. nadost.	220.50	Żyto w tow. gotow.	124.50
Wschodnia poż. II em.	69.10	Żyto na wiosnę	128.25
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z d. 29-go stycznia: 221.05, 219.40, —.—, —.—, 221.25, 68.90, —.—, 220.—, 124.25, 128.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 30-ym stycznia r. b. Tendencja targu zbożowego w dniu dzisiejszym była słabą przy zniżkowej dążności notowań. Dowóz nieznaczny, wynosił tylko 7 wagonów, z których 5 wagonów owsa i 2 kaszy jaglanej. Żyto słabo, ceny niższe, wyborowe nabywano po 56 kop., za średnie płacono po 54 do 55 kop. i za ordynaryjne po 50 do 53 kop. Owies chętnym cieszył się pokupem po cenach niezmienionych, a mianowicie po 80 do 86 kop. za gatunki wyborowe, po 68 do 78 kop. za średnie i po 58 do 65 kop. za ordynaryjne. Jęczmień przy spokojnem usposobieniu nabywano po 52 do 58 kop. pastewny i po 64 do 74 kop. browarny. Dla kaszy jaglanej usposobienie słabe, płacono stosownie do dobroci ziarna po 65 do 75 kop.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 30-go stycznia 1894 r.

	wyszło	przyszło	pozostaje
Żyta	— wag.	— wag.	18 wagonów
Owsa	4 "	6 "	224 "
Mąki żytniej	— "	— "	2 "
Mąki pszennej	— "	1 "	12 "
Kaszy jaglanej	1 "	1 "	123 "
Kaszy gryczanej	— "	— "	8 "
Ryżu	— "	— "	2 "
Pszenicy	— "	— "	57 "
Jęczmienia	2 "	1 "	161 "
Grochu	— "	— "	2 "
Gryki	— "	— "	11 "
Cebuli	— "	— "	— "
Fasoli	— "	— "	6 "
Łoju	— "	1 "	4 "
Makuchów	— "	— "	2 "
Mąki kartoflanej	— "	— "	7 "
Kukurydzy	— "	— "	— "
Soli	— "	— "	6 "
Rodzenków	— "	— "	5 "
Prosa	— "	— "	2 "
Tranu	— "	— "	— "
Razem	7 wag.	10 wag.	649 wagonów.

Gdańsk, dnia 27-go stycznia. — Pszenica krajowa i tranzytowa przy spokojnym obrocie prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą obciągniętą 750 gr. 111 mar., jasno-pstrą 750 gr. 118 m., wysoko-pstrą szklistą 785 gr. 123 m.; za russką tranzyto girkę 724 gr. 85 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 122 mar. w zaofiarowaniu, 121½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 123 m. w zaofiarowaniu, 122½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 125 mar. w zaofiarowaniu, 124½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 128 mar. w zaofiarowaniu, 127½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 119 mar. Żyto skokojnie, bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 726 gram. i 753 gr. 8½ mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 87½ m. w zaofiarowaniu, 87 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 88 m. w zaofiarowaniu, 87½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie 89½ mar. w zaofiarowaniu, 89 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 91½ m. w zaofiarowaniu, 91 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 85 mar., tranzytowego 84 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 609 gr. i 632 gr. 73 mar., 641 gr. 74½ mar. za tonnę. Polski bon koński tranzyto 103 m., 105 m., wilgotny ze śpiechlerza 88 m. za tonnę płacono. Wyka polsa tranzyto 140 m. za tonnę płacono. Kukurydza rumuńska tranzyto 82 m. za tonnę targowano. Rzepnica russka tranzyto letnia 160 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 60½ mar. za 50 kilogr. targowano. Seradella 10 m., 11 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.30 mar., miałkie 3.10 i 3.20 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 50½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 30½ mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 30½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 30½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stało. Kurs w Gdańsku 223.15 mar. za 100 rs.

Libawa, 26 stycznia.— Żyto za 120 funt. hol., bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem ½ kop. za funt. przy wadze 115 do 120 f. hol., zaś 1 kop. za funt. poniżej 115 f., słabiej, 62 do 63½ kop. Owies biały mocniej, litewski suchy od 58 do 59 kop., kurlandzki i litewski wyborowy 64 do 66 kop., najpiękniejszy 70 do 74 kop., miński 60 kop., mało-russki 61 kop., russki folwarczny 63—64 kop., russki wyborowy biały 63 do 64 kop., najpiękniejszy 76 do 82 kop., russki ekonomiczny 65 do 67 kop., szastany 77 kop., zwyczajny 72 kop., czarny słabo, piękny 77—79 kop., plisecki 74—76 kop., romeński 74—76 kop., czarno-pstry od 64 kop. do 66 kop. Jęczmień słabo, pastewny suchy 48 kop. do 49 kop., piękny od 45 do 46 kop., z zapachem 71 kop. Hreczka spokojnie, 71 kop., ważna 73 kop., lekka 65 kop. Krupy 110 kop. Groch suchy spokojnie, pastewny 65 kop., mało-russki suchy 66 do 67 kop., russki 67 do 68 kop. Bób stale. 73 kop., russki 95 do 105 kop., litewski 85 do 90 kop. Siemię lniane słabiej, litewskie 7-miarowe 133 kop., russkie piękne 7-miarowe 134 kop., stepowe piękne 7-miarowe 135 kop., 6-miarowe 119 kop. Makuchy lniane piękne 78½ kop. Otręby pszenne bez zmiany, najgrubsze 58 do 60 kop., grube 51 do 54 kop., średnie 46 do 50 kop., drobne 45 kop. Siemię konopne folwarczne 111 kop. za pud.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Witoldowi M.*— Literatura nasza gramatyki języka perskiego nie posiada. Z podręczników w języku niemieckim wymieniamy gramatyki: Wahrmunda, Rückerta, Vullerta lub Fleischera. Wypisy perskie: Vullersa, Spiegela, wreszcie Barba.

— *Prenumeratorowi z Nowego-Swiata.*— Żądanej informacji chętnie udzielić możemy, jeżeli sz. pan wskaże nam numer, w którym wiadomość w r. 1888-ym była drukowana. Kontrolki artykułów „Ze świata" nie prowadzimy. W razie życzenia możemy służyć kompletem do przejrzenia w biurze redakcji.

— *15-letniemu prenumeratorowi.* — 1) Chcąc zapisać się do klubu, należy powołać się na rekomendację dwóch członków Towarzystwa. 2) Ze świadectwem 4-klasowem może pan wstąpić na ostatni kurs szkoły niedzielno-handlowej.

— *Panu F.*—Monografję tej świątyni nakreślił p. Adam Gagatnicki w wydanej niedawno książce (cena kop. 80) p. t. „Kościół Wszystkich Świętych w Warszawie", z ośmioma rycinami.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 17-ym (29-ym) stycznia 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Równo № 2653; Białygród № 57; Elizabetgrad №№ 9554, 9587; Zołotuchino № 30; Kublicz № 634.

b) do Pragi (loco): Brześć №№ 236, 243, 263; Łuków №№ 107, 127, 124; Biała №№ 130, 132; Siedlce №№ 125, 103; Włodawa № 79; Dwińsk №№ 823, 819, 820, 822, 827, 826, 825; Klewań №№ 1076, 1077, 1070, 1075; Birzuła №№ 367, 371; Czernihow № 12; Krzywda № 92; Baranowicze № 41; Domanowo № 29; Horodzieja № 111; Faustowo № 5; Semibratowo № 90; Uwiek №№ 39, 2931; Stanowyj-Kołodeź № 17; Griazi № 28; Carycyn № 242; Solanaja №№ 245, 308; Riażsk № 4; Kublicz № 537; Mironówka № 35; Popielnia № 1809; Małoryto №№ 132, 131; Orzeł №№ 120, 121; Lisiczańsk № 34; Sudża №№ 549, 550; Moskwa №№ 924, 839, 994, 979, 958.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 18 (30) stycznia 1894 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Mironówka № 19; Elizabetgrad № 9556; Władimirówka № 185; Kublicz № 535.

b) do Pragi (loco): Miłosna № 7; Łuków №№ 132, 133, 134, 131, 130; Sokołów № 29; Siedlce №№ 121, 122, 123; Biała № 139; Międzyrzec № 109; St.-Petersburg № 931; Kołątajewka № 15; Dwińsk №№ 900, 897, 898; Rostów №№ 184, 182; Sierpuchów № 112; Moskwa №№ 1157, 1130, 1158, 1167 1235, 1260, 978, 1026, 1257, 1027, 1028, 1018, 1113, 1056, 1058 1086, 1284, 1285; Krasnoje № 61; Mińsk № 313; Stołbce № 50; Miatlewskaja № 25; Sergiejewo № 128; Pińsk №№ 165, 163, 161, 162, 175, 179, 177, 153; Juzowo №№ 175, 176; Krupki № 24; Dobrynka № 55; Solanaja №№ 490, 40; Uwiek № 3204; Jelec № 174; Rossosznoje № 60; Orzeł № 161; Dobrynka № 73; Klewań № 1078.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 18 (30) Января 1894 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).